

GAZETA POLSKA W BRAZYLII

Nr. 11. — Curityba, w Stanie Parana. Sobota, 16 Września 1893. — Rocznik II.

Pismo Ludowe dla Polaków w Ameryce Południowej redagowane — w duchu religijno—narodowym.

Pod redakcją członków Towarzystwa.

Gazeta Polska wychodzi
co sobotę.

Prenumerata wynosi rocznie:

W kraju 10.000 rs.
Zagranicą 12.000 rs.

Adres: Administracja «Gazety Polskiej w Brazylii», Curityba, Praça do Rozario N. 3.

Kalendarz tygodniowy

WRZESIEŃ

- 17. Niedz. 5 ran św. Franciszka.
- 18. Pon. Tomasz z Wilanova, s.d.
- 19. Wtor. January m.
- 20. Sroda Eustachjusz m. Suche dni.
- 21. Czw. Mateusz ap. Suche dni.
- 22. Piąt. Maurycy m.
- 23. Sob. Tekla p. i m.

Ewangelia na Niedz. XVII po Świątkach.

Onego czasu przyszli Faryzeusze do Jezusa i zapytał go jeden z nich zakonny doktor, kuszając go: Nauczycielu, który jest największe przykazanie w zakonie? Rzekł mu Jezus: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej. To jest największe i pierwsze przykazanie, a wtóre podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego jako samego siebie. Na tem dwojga przykazaniu wszystek zakon zawisł i prorocy. A gdy się Faryzeusowie zebrawi, spytał ich Jezus mówiąc: Co się wam zdaje o Chrystusie, czyj jest syn? Rzekli mu Dawidów. Rzekł Pan Panu memu, siedź po prawicy mojej aż położę nieprzyjaciół twoje podnóżkiem nóg twoich. Jeżeli tedy Dawid zowie go Panem, jakóż jest synem jego? A żaden nie mógł mu odpowiedzieć słowa, ani śmiał żaden od onego dnia więcej go pytać.

Kordecki.

Przez J. I. Krazewskiego.

(Ciąg dalszy)

Jakkolwiek strzały były gęste i obejmowały ze wszystkich stron twierdzę, a skierowane szczególnie na budowlę dla zniszczenia nich, drugie ku obwodowym murom dla zrobienia wylomu od strony północnej zwłaszcza, szkody nieokazywały się tak wielkie, jakby sądzić można. Wprawdzie na dachach nieustannie migły smolnemi płachty, żagwiami i sznurami otrzone kule niosące ogień, ale tu czoła czuwała z wodą, a wielka liczba pocisków gasła sama w leżącym na nich śniegu. W podwórcach raz po raz trzaskaly kule, ale ich obłamy mury tylko kalczyły, raziły belki wybijały okna; kilka szcepów padło na ludzi kupą biegających z miejsca na miejsce, lecz nikogo nie zabiły. Inne kule ryły się głęboko w ziemię i opadały bezsilne, jakby cudowna odbijała je ręka.

Niemniej jednak przestach był nie do opisania, i gdyby do bram dostać się było podobna, tehorze wybiliby się może przez

Nauka

Dzisiejsza Ewangelia św składa się z dwóch części: W pierwszej części poleca nam P. Jezus wykonywać cnotę miłości jako najpiękniejszą z cnot chrześcijańskich, która ma za przedmiot kochać Boga nadeszysztoko a bliźniego jako siebie samego. W drugiej części Ewangelii św. udowodnia P. Jezus wyraźnie bóstwo swoje gdy mówi do Faryzeuszów: O mnie to powiedział prorok i psalmista pański Dawid w psalmie: Rzekł Pan Panu memu, siadź po prawicy mojej — to znaczy iż Bóg ojciec tak uwielbił Syna swojego Jezusa Chr. iż umieścił Go w chwale niebieskiej wskazując Mu usiąść na tronie po prawej stronie. Jest bowiem zwyczajem powszechnie przyjętym w świecie, że jeżeli ktoś chce uczcić drugiego sadowi go zawsze po prawej stronie. Jeżeli więc tak Bóg Ojciec uczcił osobę Jezusa Chr. uczcił w Nim Boga prawdziwego, równego sobie i współistotnego. Wielu zaś z Faryzeuszów sądziło iż P. Jezus jest tylko zwykłym człowiekiem obdarzonym tylko od Boga szczególniejszymi przymiotami. Wiedzieli zaś iż P. Jezus pochodzi z królewskiego rodu Dawida dla tego nazywali Go Synem t. j. potomkiem Dawidowym. Jezus Chr. chcąc sprostować ich błędne wyobrażenia udowodnia iż Dawid nazywa Go Panem swym t. j. Bogiem, gdyż Żydzi nie mieli innego Pana nad sobą oprócz Boga. Tak na każdym kroku P. Jezus bronił godności

Bóstwa swojego w obec Faryzeuszów a czynił to zawsze z miłością, bez gniewu, bez uniesienia, a przeciw Faryzeusze zawsze odchodzili zawstyżeni. Takiej miłości żąda i od nas Jezus Chr. Miłość bliźniego jest ściśle złączona z miłością P. Boga. Są to jakoby dwa strumienia płynące z jednego źródła, jakoby dwa płomienie z jednego ogniska, dwa ogniewa jeden łańcuch tworzące tak iż miłość Boga od miłości bliźniego nigdy odłączyć się nie da.

Mówi św Jan Apostoł: Jeżeli by kto rzekł: iż miłuje Boga a brata by swego nienawdził, kłamcą jest. Albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, Boga, którego nie widzi, jakóż może miłować. A prorok Zacharyasz powiada: Kto się was (bliźnich) dotknie dotyka się żrenicy oka mego. To znaczy kto obraża ludzi obraża również Boga samego. Św. Teresa zwykła była mawiać: Chcesz wiedzieć, czy kochasz Boga — patrz, czy kochasz bliźniego swojego. Jako po koronie można można króla, tak po miłości uczniów Chrystusowych. Św. Jan Apostoł będąc biskupem miasta Efezu, gdy już do swych owieczek z powodu starości nie mógł chodzić i mówić długiego kazania, kazał się zanosić do kościoła i te tylko powtarzał słowa: Synaczkowie moi! miłujcie się wzajemnie. A kiedy go pytano dla czego to ustawicznie powtarza odrzekł: Bo to jest największe przykazanie a które potwierdza P. Jezus mówiąc: Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali, jako ja Was miłowałem. Amen.

NASZE STANOWISKO

Na sztandarze naszym wywiesiliśmy zasadę nie zajmowania się partyjnemi stosunkami w kraju; ale w obec faktów jakie wyswiecić zmuszeni jesteśmy, upaść musi zasada ta.

W numerze pierwszym pisma naszego umieściliśmy korespondencję z Ponta Grossa umawiającą stosunki kolonistów w Capao Grande, wystawionych na ciągłe napady jednego fazendera. Dziwne to zaiste było położenie tych jedenastu familij, które fazendero ten z ziemi przez rząd od niego zakupionej a kolonistom odstąpionej wygnać usiłował. — Bronili się jak mogli, a w walce z jego negrami wywołanej zabili dwóch ludzi, za co dzisiaj uwięzieni niesłusznie więzienie to ponoszą. — Zdawało się, że krew w obronie przelana uspokoi owego fazendera, lecz, inaczej się stało. Gdy mężczyźni z kolonii wyszli na robotę napada ten brazylijanin całą kolonię z uzbrojonymi negrami, a co się tam działo, to tylko ci opisać potrafią, co byli świadkami zniecania się dzikiej tej tuszczy nad niewiastami i dziećmi polskimi. Jedynaście familij wypędzono z ich domów, z ziemi, którą w pocie czoła wyprawiali. I kto się tego dopuścił? Oto jeden człowiek, człowiek prywatny, ale należący do partyi rządzącej, a na wybryki swego przez palce patrzącej. Wypędzono cudzoziemców, bo jednemu mulatowi zawadzali w pasaniu po kampach, wypędzono cudzoziemców, bo ci dzisiaj są z pod prawa wy-

nie, szpiegając na przeciw Szweda. Ale wrót dobrze strzeżono, a w izdebce u fortu bracišek Paweł w nowej sukni, którą sobie sam uszył z trzech wynoszonych habitów, i był z niej nieskończenie rad i szczęśliwy siedział nad książeczką i modlił się spokojnie. Niekiedy pokiywał głową, gdy luezniej zagrzmiąło, i wracał do swego pacierza. Kordecki przez cały ciąg strzelania nie zszedł na chwilę z niebezpiecznego stanowiska, z którego odciągali go naprzóno starszyzna i zakonny.

— Moje miejsce dziś tu, — mówił; wy działami ja krzyżem świętym wojuję, i zegnał. Pokażcie mi które wam działo szkodzi najwięcej, odzywał się, a na nie wymierzę modlitwę. I powolnym krokiem przenosząc się z miejsca na miejsce, wszędzie rozdzielał błogosławieństwa. — Od północnej strony największa szwedzka kolubryna rzucająca trzydziesto funtowe kule, lamala mur nieustannie, a choć go nie wiele ujadła, już przecie znaczne były szecerby. Zmierzało powoli, gdy tu nadszedłszy Przeor z Zamojskim spojrzeli, zasmucili się.

— Czasu im dziś nie stanie na zrobienie wylomu, noc nadechodzi, a jutro zamurujemy dziury, — odezwał się p. Miecznik.

Kordecki nie odpowiedział, ukląkł, krzyż przycisnął do piersi i modlił się, a była to modlitwa, co cud wywołuje, co przebijają nie-

biosa, co oko Boże sięga na ziemię, natchniona, boleśna, łzawa, całą duszę podnosząca w swych dłoniach; nie nie widział, nie słyszał, nie czuł; przeżegnał wreszcie i promieniejącą wejrzał żrenicę, jakby się budził z zachwyty.

Szwedzkie działo z ogromnym hukiem rozpękło się na kawalki; puszkarze leżeli pobici, inni uciekali przepłoszeni, a zmierzeh nagły, zimowy, ciemną szatą poczynał przykrywać okolicę. Nagle ogień ustal na wszystkich punktach, jak uciał. Cicho! Tylko w klasztorze stoja zdumieni, osmoleni, drżący od pracy, szczypli od krzyku starszyzna i żołnierze, jakby jeszcze czekali. Patrzą po sobie, milezą; rzekłbyś, że jeszcze nie dowierzają temu nagłemu uspokojeniu, poglądają na obóz. Tam ruch jakiś, wrzawa, popłoch, potem coraz ciszej, ciszej, szmery tylko gluche, tylko wozów skrzypienie, i niekiedy przeciągłe wolania.

— Charniecki pokręcił węża. — Ha! — rzekł — dobrze nas grzeli, pójdmym obejrzeć co też zrobili!

Przeor wstawał właśnie, zesłaby wyteżeniem ducha, ale mocen wiarą i pogodny obliczem.

— Skończono! — rzekł ze łzami, — skończono! w imię Boże, witam was zwycięzców.

— Jaktó? księżę Przeorze, — przerwał Zamojski, — to dopiero początek.

— To już koniec! — odpowiedział Kordecki.

— Jakże to być może?

— Jestem tego pewny.

— Ale zkądże? — nieśmiało podchwycił pan Piotr.

— Zkąd? nie wiem! Czuję że to i postwach i praca ostatnia. Chodźmy spocząć, lud uspokoić i pocieszyć.

My spojrzmy jeszcze na obóz szwedzki, abyśmy przyczyne tak nagłej zmiany zrozumieć mogli. Widzieliśmy Millera zajętego przed chwilą obłężeniem z nadzieją jeszcze, zajądłością, wytrwaniem; Wejhard stał w dali i czekał również z nim pewien będąc, rychło białą chorągiew wywieszą.

Tak zbliżył się wieczór i generał ku baterji północnej podjechawszy, widząc opieszalność swoich puszkarzy, na których najwięcej rachował, kazał przy sobie działa nabijać, celować i wystrzelać.

Ruszyli się trochę ludzie pod okiem wodza, lecz właśnie gdy tryumfował, bo kilka kul w murach uwiezło, za trzecim wystrzałem, z ogromnym trzaskiem rozpękło się działo. W tejże chwili prawie, wśród popłochu, jaki zrzucił ten wypadek, ujrza-

43
jęci. I to się nazywa wolnością brazylijską, to jest konstytucja republikańska; cudzoziemców trzeba wszelkimi sposobami uciskać, skoro ich malaria wydusić nie chce, jak się to jeden dostojnik wyraził: Wymordowano Niemców, dzisiaj biorą się do Polaków. I taki rząd my Polacy mamy popierać? Niechże się przekonają ci, co jeszcze w najlepszej wierze idą na ośle, jak wierzyć słodko słówkom i obiecankom.

Jak mało ufać można rządzącym dzisiaj mężom to nam pokaże i fakt drugi.

Tysiące kolonistów polskich ściągnięto w ostatnich dwóch latach do Parana, z obietnicą żywienia i wspomaganiania ich do pierwszych zbiorów. Lud ten zamiast pracować na wyznaczonych lotach użytym został do robót publicznych za pewną zapłatą dzienną, której w gotówce nie wypłacano, ale książeczkami i walesami, na które od kupców tu zamieszkałych żywność koloniści pobierali. Kupcy nie widząc gotówki i nie bardzo dowierając poręczeniu rządowemu pobierali wysokie procenta, aby przynajmniej cokolwiek z włożonych kapitałów odebrać i wierzycielom swoim się wypłacić. Działo się to naturalnie na szkodę kolonistów, ale inną radę nie było, bo z milionów na kolonizację przeznaczonych rzadko kiedy pieniądze dochodziły. Wreszcie wstrzymano wszelkie wypłaty kolonistom i kupcom za 8 miesięcy, a dzisiaj rząd zapowiedział, że nie wypłaconem już nie będzie. Tak tedy koloniści pokrzywdzeni, kupcy do kija żelaznego przyprawieni, i to jednim pociągnięciem pióra. I to się dzieje w przesławnej Rzeczypospolitej, której godłem jest: porządek i postęp!

Wiadomości krajowe

PARANA

Opis uroczystości poświęcenia kościoła nowego w Curitybie.

Niezwykłą, jak również wspaniałą, uroczystość obchodzono w Kuritybie począwszy od dnia 7-go aż do 10-go b. m. Była to uroczystość poświęcenia kościoła katedralnego pod tytułem: „Nossa Senhora da Luz“, która jest zarazem patronką całego kraju Parana. Już na 3 dni przed rozpoczęciem uroczystości widać było ruch większy w mieście z powodu przygotowań na tę uroczystość. Z zaproszonych kapłanów przybyło 16-tu a

takiej liczby kapłanów jeszcze nigdy w Kuritybie nie widziano. Oprócz tułtejszych księżyw Kuritybie mieszkających, przybyli: ks. kanonik Manoel Vicente da Silva ze S. Paulo nadto ks. proboszczowie: z Castro, Antoniny, Paranagua, Morretes, Votuverava, Lapa, S. José dos Pinhaes i S. Felicidade, oraz nasi czterej kapłani polscy z Rio Negro ks. Peters, z Iguaçu ks. Soja, z Abranches ks. Dziatkowiec, z Thomas Coelho ks. Andrzejewski.

Ulice i plac Tiradentes były pięknie przystrojone. Ceremonja poświęcenia kościoła rozpoczęła się we czwartek o godzinie 10 tej, której w zastępstwie biskupa dopełnił tułtejszy proboszcz oraz wikaryusz generalny ks. Alberto Gonçalves. Majestatyczny widok przedstawiała processya, w której przynoszono Najśw. Sakrament oraz Statuę Matki B. z dawnego kościoła do nowego. Statuą Matki B. oraz baldachim nieśli najznakomitsi obywatele tułtejsi a w pośrodku i vice-gubernator p. Vicente Machado. Piękny to objaw uczuć chrześcijańsko-katolickich.

Po ceremonii poświęcenia oraz po skończonej processyi wśród której przygrywała muzyka wojskowa, odprawiono uroczyste nabożeństwo a podczas tego towarzyszyli śpiewaków odśpiewało utwory najznakomitszych kompozytorów muzycznych. Wśród sumy wygłosił piękne kazanie ks. kan. Manoel Vicente da Silva. Całej uroczystości sprzyjała najpiękniejsza pogoda a spokój mimo tylotyśięcznej ludności niczem nie został zakłócony. Po skończonej nabożeństwie wszyscy kapłani zasiedli do skromnej uczty w domu ks. wikaryusza generalnego, przyczem nie obeszło się bez toastów i przemówień. Zaznaczyć tu wypada mowę ks. kan. ze S. Paulo którą ten czcigodny prałat zwrócił do Polaków a mianowicie wypowiedział: iż my Brazylianie uważamy was Polaków jako braci swoich, cieszymy się iż osiedliście w pośród nas niosąc cywilizację a nadto co najważniejsza iż łączy nas w jedno ogniwo wiara katolicka i nabożeństwo do Najśw. Maryi Panny. Wspomniał następnie o przesładowaniu Polaków pod zaborem rosyjskim ciesząc nadzieją iż Bóg nie opuści swych dzieci katolików. Na przemowę powyższą odpowiedzili w języku brazylijskim ks. Fr. Soja i ks. Andrzejewski poczem wzniesiono toast na cześć ks. biskupa z S. Paulo i odśpiewano stósowną kantatę w języku polskim.

lera i ku niemu się kierował przez obóz do miejsca, gdzie widział zbraną starszyzną. Zmarszczył się general nie wiedząc jeszcze co to znaczy. Ale już źle wróżąc, że go wśród dziać i boju tak pilno szukano, posłał ku gońcowi.

Jeździec wręczył oficerowi grubą pęk papierów. Wejhard domyślając się, że wieści przysły z głównej kwatery, spodziewając się w nich rozkazów nowych lub obietnicy posilków od Wittemberga, poskoczył także dowiedzieć się, z czym goniec tak spiesznie przybył?

Ale już Miller rzuciwszy tylko okiem na listy, poznawszy pieczęcie kancłary Karola Gustawa, puścił się do swego namiotu. Za nim rzucili się wszyscy, i w tej chwili ogień ustał, bo dalszych zabrakło rozkazów.

Zsiadłszy z konia Miller rozzerwał pieczęcie, ale lepszy żołnierz niż czytelnik, podsunął karty pisarzowi swemu, aby mu je czytał. Ten naprzód rozpoczął od rozkazu królewskiego, który inne depeşe poprzedzał.

Tak! był to rozkaz podpisany własnoręcznie przez króla szwedzkiego, choć zdawał się dziwnym: polecano Millerowi, aby niezwłocznie szkody żadnej klasztorowi nie czyniąc, nie myśląc o zdobywaniu, od oblężenia odstąpił!

Wyrażono przyczyny: że klasztor na Jasnej-Górze w tak powszechnej części u Pola-

Jeden dzień jednak nie zakończył tak pięknej uroczystości gdyż przez następne trzy dni odprawiały się nabożeństwa z kazaniami i processyami a udział ludności był zawsze wielki.

Uroczystość ta pozostanie na zawsze mile w pamięci wszystkich chrześcijan katolików bez różnicy narodowości, daj Boże tylko by kościół katedralny już gotowy otrzymał wkrótce biskupa.

Dr. Faria, jeden z ostatnich prezydentów tego stanu z czasów monarchii, zmarł w Paranagua 11 go b. m. Pociągiem pośpiesznym przywieziono jego zwłoki do Kurityby, gdzie je pochowano dnia 12 go września.

S. PAULO

W mieście Santos w domu wyznaczonym dla emigrantów zdarzył się wypadek na cholere. Natychmiast rząd porobił środki zabezpieczające i ogłosił ten port zarazonym. Ostatnie depeşe donoszą że znowu port otwarty został, gdyż nikt dalej nie zachorował na cholere.

RIO DE JANEIRO

Zasłużony kraju i słynny badacz Indjan brazylijskich p. Dr. Ladislao Netto, którego rząd wysłał na wszechświatową wystawę do Chicago, jako prezesa komisji brazylijskiej, zachorował nagle na umysł.

W ostatniej chwili donoszą gazety, że stojące w tym porcie wojenne statki brazylijskie: „Aguidaban“, „Repubblica“, i „Trajano“ pod komendą admirała Custodio de Mello, zbuntowały się przeciw rządowi. Chcąc wyjechać z portu na morze, forteca S. Cruz dopuściła ognia przeszkadzając im w wyjazd. Marynarka więc stoi wrogo przeciw rządowi i wojsku, które go wspomaga.

Wiadomości zagraniczne

STANY ZJEDNOCZONE

W niektórych bankach tej Rzeczypospolitej daje się czuć brak pieniędzy. Zarazą bankrutujących dotknięte zostały różne ważne miasta. Wiele fabryk zamknięto, a robotnicy wyrzuceni na ulicę mają czas przy głodnych żołądkach rozmyślać o znikomości świata.

Na wystawę powszechną w Chicago przybyło kilku książąt azjatyckich, między nimi Nabob z Rampur, potężny książę z Indj Wschodnich.

panować jeszcze. Gdy weźmiemy, karać nas za to nie będą, dodał z dzikiem uśmiechem: dla żołnierza potrzeba żebyśmy nie odeszli naprzód, inaczej straci wszelką ochotę i odwagę. Mówił naprzód, milezeli doradcy, nikt nie zgodził się na to, każdy rad był wycofać się z ciężkiego oblężenia i po daremnej racji odpocząć. Książę Hesski odezwał się po chwili:

— Darujesz Generale, ale nam nie wchodzić w to co sobie poczniesz, potrzeba iść gdzie rozkazują. Ja pozajuto ustępuję do Krakowa.

(Dokończenie nastąpi.)

Pieśni.

WIDZENIE CARSKIE.

Z koroną na czole Car zasiadł przy stole,
Służący uczują przy carze;
Brzmia dworca komnaty i krają wiwaty
W zbryzganym krwi polską pucharze.

W tem ręka nieznana płomieniami owiana,
Na jasną wychyla się ścianę,
I ogniem na murze, jak piorun na chmurze
Rysuje wyrazy nieznane.

Przelekle i błady, Car powstał z biesiady
Drząc woła wyrazem rozpaczy:

Z gruzów zgorzałego budynku „Cold Storage Warehouse“ na placu wystawy chicagowskiej wydobyto jedy-nastu trupów spalonych strażaków. Reszta trupów przedstawia inne osoby, które śmierć poniosły w płomieniach.

Znowu wyrusza ekspedycja morska na zbadanie do bieguna północnego. Naczelnikiem tej niebezpiecznej podróży jest słynny porucznik Peary amerykańnin. Towarzyszyć mu będzie w okolicy lodowate podbiegunowe odważna jego małżonka. Okręt na którym wyjadą z jednego z portów amerykańskich nazywa się „Falkon“.

ANGLIJA

W Londynie zdarzył się nie miły wypadek dla powagi angielskiej Izby gmin.

Posel Chamberlain, były przyjaciel i zwolennik teraśniejszego prezesa ministrów p. Gladstone'a, przed samem głosowaniem nad bilem o samorządzie Irlandji przemawiał do Izby wyrażając się obelżywie o swoim starym szefie i o wszystkich posłach, którzy za jego projektami głosują.

Z krzesel posłów Irlandji odezwał się tedy O'Connor nazywając Chamberlain'a Judaszem. Inni posłowie znowu pozwolili sobie nazwać p. Gladstone'a Herodem a jego rząd tyrańskim.

Gdy na koniec miano głosować, a pierwszy do głosowania wystąpił Gladstoneczek p. Logan posłowie opozycji zastąpili mu drogę a chwyciwszy go jeden za kolarz, drugi za piersi pchnęli go na gromadkę bijących się konserwatystów z Irlandczykami. Łamają się krzesła, wywijają pięściami jedni posłowie drugim, hałas i krzyk wielki panuje w sali, aż na koniec „speaker Peel“ zdołał zapobiedz czystej bójce.

O'Connor, który był przyczyną zgorszenia, prosił o przebaczenie, poczem przystąpiono do głosowania.

FRANCJA

Francuzi po wojnie tonkińskiej coraz więcej rozszerzają swoje posiadłości w Azyi południo-wschodniej. W Indochinach posiadają oni liczne kolonie i wspaniałe porty, leżące nad zatokami Morza Indyjskiego. Handel i przemysł francuski rozpoczyna konkurować z angielskimi wyrobami i towarami nawet tam, gdzie przed paru latami przeważnie Anglicy mieli swoje stosunki z krajowcami. Tonkin,

«Niech z państw mych przestrzeni tu zejda
Ogdnać co napis ten znaczy!» [uczeni

Na odgłos ukazu zjechali do razu
Uczeni eo w księgach czytają;
Lecz słaba ich sztuka, za mała nauka:
Tych liter, ni słów tych nie znają!

Aż pielgrzym ubogi w cesarskie wszedł progi
Nieznany ni rodem ni mianem —
Naukę swą głosi o wejście się prosię,
I chce być earowi drognanem.

«Przed wieki, zawoła, Bóg zesłał aniola
Z przestroga na dwór Baltazara —
Dziś teniż wyrazy swe głosi rozkazy,
I ten pisze wyrok na Cara:

«Ludzkości tyranie! milionów wołanie
Przedarli się w niebios podwoje;
Dość leż już wylaleś, dość krwi już wyszaleś!
Drżj Carze — zliczone dni twoje —»

Car gniewem rozarty, zawoła na warty
Lecz próżno się pieni i wola,
Służący przelekli, przed innym przylekli,
Bo pielgrzym się zmienił w aniola! —

I w widzów zdumieniu, po słońca promieniu
Ptak boski ku niebu popłynął —
I płynąc w światłości, chorągiew wolności
Z pogonią i orłem rozwinął.

Kochinchina, Kambodża i Anam, kraje rozległe i dosyć zaludnione, są pod wpływem francuskim albo całkiem francuskimi.

Z krajem Anam graniczy królestwo Syamu rzeką Mekong, do której sobie Syam rości niektóre prawa. Rząd francuski nie chce zezwolić na zachcianki syamskie, gdyż wielce mu chodzi, dla przyszłości być panem tej splawnej rzeki.

Zatargi i nieporozumienie pomiędzy rządami syamskim i francuskim doszły do tego, że francuzi odwołali swego ambasadora z Bangkoku, stolicy Syamu, i ogłosili osaczenie na rzece Menam, nad którą leży stolica, i innych portów tego kraju.

Eskaadra francuska, krążąca po wodach indochińskich, zajęła trzy wyspy syamskie: Samit, Kong i Kong-Salem.

BAWARYA.

W Monachjum, stolicy bawarskiej, zgromadził się kongres dziennikarski. Znany w prasie niemieckiej jako pisarz dobrego pióra książę Ludwik, syn teraźniejszego regenta królestwa Bawaryi, brał dzielny udział na posiedzeniu.

W jednej wysoko cenionej mowie bronił książę Ludwik gorąco prasy i dziennikarstwa, którym wrogowie oświaty robią niesprawiedliwe zarzuty. Książęcy mówca otwarcie karcł szkoldliwy zwyczaj monarchów, czytając tylko te gazety, które im podchlebiają i oczerniają opinię usposobienia przeciwnego. Jest on tego zdania, że każdy kierujący narodem powinny czytać wszystkie gazety jakiegokolwiek bądź treści.

AUSTRIA.

Sprawa z niewagi dokonanej na dworcu kolei żelaznej w Wiedniu przeciw metropolicie Sembratowiczowi zamknięta została i wszystkich aresztowanych wypuszczono na wolność. Sam metropolita prosił władze, ażeby nie karano demonstrantów akademików.

W Krakowie odbył się pierwszy wielki wiec katolicki za pozwoleniem władz świeckich i duchownych. Najpierwsi dostojnicy duchowieństwa katolickiego z Galicji brali udział na zgromadzeniu. Przymocnym był nuncjusz Ojea św. w Wiedniu, Mr. arcybiskup Agliardi. Ze wszech stron Galicji i Szlązka austriackiego wysłano przedstawicieli na ten wiec, na którym podano różne rezolucje dla dobra wiary katolickiej. Ojciec św. przesłał wszystkim uczestnikom wiecu swoje błogosławieństwo.

ROSJA

W dniu dziesięcioletniego rządu generał-gubernatora Hurko w Królestwie podchlebcy jego w Warszawie wyprawili ucztę. W cerkwi katedralnej odprawiono nabożeństwo dziękczynne. W kościele zwyczajnie odbywają się modlitwy dziękczynne za monarchów a nie za lada jakiego gnębiela, który ma na sumieniu tysiące niewinnych ofiar wygnanych na Sybir lub umęczonych w cytadeli warszawskiej za to, że poświęcali się za wiarę i ojczyznę, że pracowali dla ośwobodzenia i oświecenia ludu od ciemoty gnębiącej wszystkie warstwy kraju.

Rząd rosyjski zamysła wyznaczyć wzdłuż kolei sybirskiej osadnikom grunta po 15 dziesięcin na głowę. Wydzielenie gruntów rozpocznie się po ukończeniu robót pomiarowych i utworzenia działów osadniczych.

Podczas żeglugi jachtem „Carewna“ z Rotchensalm do Biorke zaniepokoił rodzinę carską niezwykajny wypadek. Jacht wpadł na ostry głaz, znajdujący się pod wodą. Wstrząśnienie było tak silne, iż ster jachtu został strzaskany. Car z rodziną prześiadł się bezzwłocznie na parowiec inflandzki, a w Biorke na krzyżowiec „Asia“, który dowiózł rodzinę carską do Kronsztatu.

WŁOCHY

W mieście Florencji, dawnej stolicy królestwa włoskiego, powstały przed kościołem Świętego Grobu ruchy, w którym brało udział trzy tysiące ludności, czekającej na wyjście procesji Bożego Ciała z kościoła. Naciągnięte wojsko przemocą rozpedziło zawzięty tłum, przyczem padł ofiarą jeden ksiądz i komisarz policyjny.

W Neapolu w południowych Włoszech wybuchło powstanie. Rząd ogłosił w tem mieście oblężenie stanu.

BULGARIA

Wybory do sobranje bułgarskiego ukończono. Opozycja, a więc strona rosyjska, zdołała zaledwie przeprowadzić dziesięciu swoich deputowanych. Prezes ministrów Stambulow został trójrotnie wybrany. Inni ministrowie pozyskali dwa miejsca w izbie.

Proces przeciw metropolicie Klemensowi, który będąc bułgarem a pierwszym dostojnikiem duchownym w kraju burzył lud na korzyść Rosji, toczy się przed sądem przysięgłych w Tyrnowie. Prawdopodobnie padnie wyrok na niego na dożywotne wygnanie z granic kraju.

TURCJA

Abbas, kedyw Egiptu, złożył hołd sułtanowi w Stambule. Sułtan udzielił kedywowi orderu Intiaz. Są pogłoski, że władca Egiptu przyjechał do Turcji, ażeby osobiście prosić Abdula Hamida o rękę jednej z córek.

Sułtan zamysła ufortyfikować Stambuł jakoteż miasta nadbrzeżne Dardanellów i Morza Marmora. Odpowiedne plany polecano zrobić inżynierowi belgijskiemu Brialmont, który stoi na żołdzie tureckim.

Kronika

Małpa kasjerem.

W państwie syamskim kupcy i bankierzy ubiegają się o to, ażeby kasjerem swoim zrobić — małpę. W kraju tym kursuje niezmiernie wiele fałszywej monety, a nikt lepiej na fałszerstwie nie umie się poznać, niż małpy. Pod tym względem żaden lichwiarz z nimi równać się nie może. Czwororęczny kasjer, oczywiście stosownie wyceniony, z poważną miną bierze w pysk każdą sztukę monety i zębami próbuje jej dobroci. Jeśli pieniądz jest prawdziwy, małpa składa go do kasy, fałszywy zaś rzuci z gniewem na ziemię, objawiając tym sposobem swoje niezadowolenie. Czwororęczni kasjerzy mają oprócz tego tę wyższość nad dwunożnymi, że nie pobierają żadnej pensji i nie uciekają z piędziem za morze.

Komiczna scena.

Jarosławiu w tych dniach bawił jakiś komisant Niemiec, który wstąpiwszy do golarza celem ogolenia brody, w trakcie golenia wymyślał na Polaków, co mu ślina do ust przyniosła. Pan golarz oburzony oświadczył, że go golić nie będzie i pomimo prób i gróźb złożył brzytwę, a pan komisant na wielką pociechę pauprów miejscowych wyszedł z golarni z połową ogolonej brody.

Wiadomości użyteczne.

CENY TARGOWE

w Curytybie dnia 16 go września b. r.

Zyto za alker (40 litrów)	3.000 do 3.500 rs.
Groch czarny za kargę (120 litr.)	30.000 rs.
Kukurydza „ „ „	9.000—10.000rs.
Mąka z kukurydzy za alker	7.500 rs.
„ z mandioki „ „ „	6.000rs.
„ pszenna za arobę (15 kilów)	4—5.000rs.
„ żytnia „ „ „	3.000rs.
Ryż krajowy za worek (60 kilów)	22.000.
„ angielski „ „ „	22.000.
Kawa z Campos „ „ „	98—100.000.
Cukier grubego gatunku „ „ „	29—34.000rs.
„ średniego „ „ „	38—42.000rs.
„ lepszego „ „ „	44.000rs.
Kaszas (wódka z trzciny cukrowej za pipę (duża beczka) płacą	220.000rs.
Mięso suszone (xarque) za arobę płacą	9.000rs.
Słonina za arobę płacą	12.000rs.
Mięso wołowe za 1 kilo płacą	700rs.
„ wieprzowe „ „ „	1.000rs.
Masło „ „ „	3.000—3.500rs.
Smalec „ „ „	1.600rs.
Tytoń krajowy za arobę płacą	25.000rs.
„ z Conchas „ „ „	35.000rs.

KURS PIENIĘŻNY

Za 1 funt Sterlingów płacą	20.000 rs.
„ 1 niemiecką markę „	979 rs.
„ 1 frank „	794 rs.

ROZMAITOŚCI

Pokuta złodzieji.

Dwom złodziejom nakazał ksiądz za pokutę wyspać w buty grochu i w tych butach odbywać przez kilka dni przed wschodem słońca pielgrzymkę do folwarku, w którym grochu nakradli.

Idzie Kuba na pokutę — lecz syka i syka, ledwo idzie, bo twardy groch bardzo go wiodszwy dlawi.

Najrzeciw widzi wesoło z pokuty powracającego Wojtkę, który nań wola:

— „Hej kumie tak wolno?“

— „Ledwo lizę! bodaj czy zdołam pokutę spełnić. Lecz was Wojciechu, czy groch nie uciska, że tak śmiało idziecie?“

— „A ba! Jegomość nie powiedział, jakiego grochu wsypać, więc wziąłem na miękko ugotowanego, to się idzie, jak po maśle.“ —

Odezwa

do Sz. Rodaków katolików w Brazylji.

Niżej podpisani osadnicy kolonji polskiej S. Barbara pod miastem Palmeira w imieniu wszystkich kolonistów tej osady ośmielają się prosić uprzejmie dobrych i szczerých katolików w Brazylji o zapomogę pieniężną do budowania kościółka na tej kolonji. Biedni jesteśmy i bez zarobku a dla tego nie możemy naszym kosztem wystawić Domu Bożego, gdzie byśmy mogli wspólnie pomodlić się do tronu Najwyższego. Błagamy tedy wszystkich współrodaków, ażeby raczyli laskawie nas wesprzeć w naszym zamiarze, zaco Wam na zawsze dziękować będziemy.

Raczie, mili Bracia katolicy, złożyć składki na ręce przew. księdy proboszczów.

S. Barbara, 1 września 1893 r.

Piotr Błażejowski.

Aleksander Pokropek.

Piotr Smieciowski.

Ogłoszenie Rady miejskiej.

Wydział rachunkowy Rady miejskiej podaje do wiadomości że w miesiącach wrześniu i październiku b. r. płaci się podatek od gruntów miastowych, nazwany «fóro do rocio». Kto się spóźni płaci karę 50 procent.

Wydział rachunkowy miasta Curytyby, 1 go września 1893 r.

Podpisany: Rachmistrz

Zepherino José do Rosario.

Przyjechał do Curytyby

Dnia 7 go września

Przew. ks. Jan Peters z Rio Negro.

Od Administracyi.

Upraszamy Szan. Czytelników Gazety Polskiej o wczesne odnowienie przedpłaty na ostatni kwartał.

INSERATY

Dnia 17 go Września b. r. w Niedzielę jako w Uroczystość Matki Boskiej Bolesnej odbędzie się w kościele tegoż Imienia na Thomas Coelho odpust doroczny, uroczystem Nabożeństwem, kazaniem i processyą, na który się Wszystkich Wiernych Braci Polaków niniejszem zaprasza.

Listy

są do odebrania w redakcyi Gazety Polskiej dla:

Pana Jana Jaszczaka.

„ Pawła Wiecekora.

„ Roberta Homan.

TOMASZA BIERNACKIEGO

młynarza, pochodzącego z Królestwa, poszukuje dla interesów pieniężnych brat

MICHAŁ BIERNACKI.

Zgłosić się do p. Franciszka Domańskiego. — Curytyba Rua Matto Grosso. —

Mularza JÓZEFA MODZELEWSKIEGO

wraz z żoną poszukuje jego teści

FRANCISZEK WYSOCKI.

Zgłosić się do redakcyi „Gazety Polskiej“ Curytyba Praça do Rosario N. 3. —

Maszyna do szycia,

wielka i jeszcze nowa, systemu «Singer», jest do sprzedania bardzo tanio.

Wiadomość w Redakcyi «Gazety Polskiej».

MYDŁO PARANA

Spróbujcie.

Mydło Parana

Czyste i gwarantowane.

Mydło Parana

Bardzo oszczędzające.

Mydło Parana

Czyści doskonale.

Mydło Parana

Nie psuje bielizny.

Mydło Parana

Robi bieliznę śnieżną.

Mydło Parana

Pachnie pięknie.

Mydło Parana

Nadaje cerze delikatność.

Mydło Parana

Wszyscy używają.

Mydło Parana

Sprzedaje się na kawalki po 500 i 250 gramów. Proszę nie kupować inne mydło jak tylko te, które nosi znak „Parana“.

Henrique C. Withers.

Aleksy Waberski

w Kuritybie



ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności polskiej w mieście i w okolicy, iż w tych dniach otworzył w domu p. Gabriela Carnacciali, «Largo do Mercado»,

swój skład wszelkiego rodzaju mięsa.

Poleca swe wyborne szynki wędzone, kielbasy świeże i wędzone, peklowane i t. d.

Kupuje i płaci dobrze

za bydło tłuste, wieprze i cielęta roczne

Aleksy Waberski,

Curityba, ulica Bonifacio N. 13.

DWÓCH SILNYCH CHŁOPCÓW

uczciwych rodziców chcących wyuczyć się rzeźnictwa niechaj się zgłosi do

ALEKSEGO WABERSKIEGO,

Curityba, ulica Bonifacio N. 13.

Onófrzy Flizikowski

kupiec i przedsiębiorca w S. MATHEUS

zaopatrzył handel swój w znaczny zapas towarów korzennych, łokciowych, żelaznych, galanteryjnych e. t. c. i poleca takowy wszystkim swym odbiorcom.

JOZEF JURGIELEWICZ

UNIÃO DA VICTORIA

Poleca swój handel wszelkich towarów łokciowych, skład soli i mąki, kawy, ryżu i wszelkich trunków, po cenach umiarkowanych.

ANTONI BODZIAK

— KOLONIA S. MATHEUS —

Skład różnych towarów łokciowych, ubrań gotowych jakoteż cukru kawy, ryżu, mąki pszennej i żytniej, faryny i różnych trunków poleca Sz. Publiczności po cenach miernych. Skupuje także żyto i kukurydzę lub wymienia za mąkę.

Przyjmuje też ziarno do mielenia.

Wilhelm Klug

poleca swój bogato w towar zaopatrzony

Skład i Fabrykę Cygar

z *Bahia, Sumatra i Havana,*

także tabaki, papierosów i różnych

Tytoniów krajanych w puszkach i paczkach.

Kupującym ryczałtowo za gotówkę oblicza stosownie taniej.

CURITYBA, ULICA QUINZE DE NOVEMBRO N. 94.

PIOTR SZAMBER

kupiec w PONTA GROSSA zaleca Sz. Publiczności swój handel we wszelkie artykuły spożywcze doborowo napełniony po cenach umiarkowanych.

Burmester Thon & C.

w KURITYBIE, pierwaj W. A. H. PETERS

Nowo urządzony sklep z wszelkimi zapasami towarów łokciowych, galanteryjnych, żelaznych, porcelany jakoteż wszelkich towarów pożywczych poleca Sz. P. po cenach jak najtańszych. —

Zawiadamia równocześnie, że otrzymał wielki zapas lekarstw w każdym domu niezbędnie potrzebnego Pain Expeller wraz z opisem użytkowania w polskim języku.

LUCYAN STENGEŁ TOKARSKI & Ca.

Kolonia S. MATHEUS

Poleca Sz. Publiczności swój handel towarów łokciowych i galanteryjnych, po cenach niższych.

Bracia NADOLNI Aleksander i Franciszek

WŁASCICIELE TARTAKU w S. MATHEUS

polecają Sz. Publiczności dobór wszelkiego materiału drzewnego.

Przyjmują także wszelkie budowle domów, tratw, łodzi i wszelkich innych wyrobów do żeglugi.

TRZY TYSIĄCE

ELEMENTARZY polsko-brazylijskich znajduje się na składzie w drukarni i księgarni polskiej, które nabyć można po 1\$000 za egzemplarz. Elementarz ten opracowany przez p. Hieronima Durskiego nauczyciela przeszło 40 lat tu w Brazylii pracującego okazuje się jako jedyna dotąd książka dla ludu polskiego w Brazylii żyjącego wydana, i służyć może nie tylko dla dzieci, ale jako podręcznik języka portugalskiego także i dla dorosłych.

Prócz tego są do nabycia książki polskie historyczne, naukowe, treści religijno-moralnej, tudzież książki do nabożeństwa.

Niektóre z nich wymieniamy po następujących cenach:

O opatrności Bożkiej Egzempl. po 1\$200	Adoracya Najsw. Sakramentu	1,000
Rozbiór Dekalogu — — — 1,000	Żywot św. Wincentego a Paulo	2,000
Czytanie postępowe — — — 1,400	Wzdychanie Gołębiczy — — — 1,000	
Żywot Pana Jezusa — — — 2,000	Mysł do Boga — — — 1,200	
Chwalmy św. Józefa — — — 1,000	Rotmistrz Włodek — — — 1,200	
Żywot Ojca św. Leona XIII — — — 500		
Żywot św. Wojciecha — — — 2,000	Są to nader stósowne dzieła do bibliotek naszego polskiego ludu tu w Brazylii, i kto z powyższych dzieł sobie 100 książek zamówi, to otrzyma 20 procent rabatu od ogólnej sumy.	
Pamiętka ślubna — — — 300		
Podarek ślubny — — — 1,000		
Piekło — — — 1,000		
Wykład ofiary Mszy św. — — — 2,000		

Nr. 14. „Przeglądu Emigracyjnego“

wyszedł we Lwowie i zawiera:

1. Wychodźstwo polskie w Europie.
2. Kilka słów o konkursie literackim im. Mikołaja Kopernika.
3. Bogactwa kopalniane brazylijskiego stanu Parana, napisał Józef Siemiradzki.
4. Wiadomości naukowe z Paryża i Francji nap. J. Malinowski.
5. Rozmaitości.
6. Dział informacyjny.
7. Ogłoszenia.

Wielka Parowa Fabryka Kuritybańska MYDŁA I SWIEC

W
BATELU

założona w roku 1884.

Ma na składzie duży zapas mydła różnego gatunku, Swiece lojowe i woskowe po cenach bardzo umiarkowanych. Panom Odbiorcom poleca się szczególnie mydło rejestrowane pod znakiem „Parana“. Jest to bardzo cenne i tanie mydło, czyste, oszczędzające i nie psujące białiznę.

Sprzedaje się przeważnie kupcom.

SKŁADY — w fabryce na Batelu i we wszystkich hurtownych domach kupieckich stolicy Kurityba.

Henrique C. Withers.

Baczność! Baczność!

Nigdzie tylko w moim bogato zaopatrzonym składzie można kupić tak tanio sławne amerykańskie i europejskie

MASZYNY DO SZYCIA,

różnego gatunku i najnowszej konstrukcji, za które Szanownym Odbiorcom gwarantuje.

LUDWIK ZIEGLITZ.

CURITYBA, ulica S. Francisco N. 23.

GRUNTA DO SPRZEDANIA

ma 26 alkerów, czyli 260 mórg dobrego lasowego gruntu, po niskiej cenie

Mateusz Popija,
kupiec w Pacatuba.

Hipolit Dobrasielski MALARZ

Wykonuje wszelkie prace w zakres malarski wchodzące, domy, kościoły, gmachy, szczyty i t. p.

Zgłosić się można do redakcyi „Gazety Polskiej“, Curityba, Praça do Rosario N. 3.

ANNE RUSZYŃSKA

i MARIANNĘ RUSZYŃSKĄ,

pochodzące z Królestwa, gubernji Warszawskiej, gminy Kutno, poszukuje matka

ZUZANNA RUSZYŃSKA.

Zgłosić się do Redakcyi Gazety Polskiej w Curityba, Praca do Rosario n. 3.

ADAMA BRZOZOWSKIEGO,

który ma bawić na kolonii Caixias w stanie Rio Grande do Sul, poszukuje brat stryjeczny

JÓZEF JAWORSKI

Zgłosić się do Rio de Janeiro, Sociedade Polaca „Concordia“ rua d'Ajuda N. 40.